Nr. 292. Kraków, sobota 24 października 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Po 25 latach.

Rocznica wprowadzenia ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom w Niemczech.

Dnia 21 października b. r. minęło 25 lat od wydania w Niemczech ustawy wyjątkowej przeciwko socyalistom. Był to czas, kiedy Bismarck ostatecznie się rozczarował co do przydatności powszechnego prawa wyborczego w celu zwalczania „postępowego“ mieszczaństwa. Masy robotnicze, co do których „żelazny książę“ łudził się, że będą giętkiem narzędziem w ręku rządu dla złamania mniej lub więcej lojalnej opozycyi wolnomyślnej i katolickiej, coraz tłumniej skupiały się pod sztandarem rewolucyjnego socyalizmu. Liczba głosów, otrzymanych przez kandydatów socyalistycznych przy wyborach do parlamentu w roku 1877, osiągnąwszy znaczną już cyfrę 493.447, dobitnie świadczyła o nieoczekiwanym przez rząd wzroście świadomości klasowej wśród robotników niemieckich i rzuciła formalny postrach na „liberalną“ burżuazyę, która pospieszyła ukorzyć się przed Bismarckiem.

Rozpoczęto zakulisowe przygotowania energicznego pocisku prawodawczego w partyę socyalno-demokratyczną. Jako powodu bezpośredniego z pośpiechem użyto zamachu niejakiego Nobilinga na Wilhelma I-go dnia 2 czerwca 1878 roku. Sprawcę tego zamachu rząd, oraz cała prasa niemiecka, nie wyłączając „wolnomyślnej“, z świadomą kłamliwością przedstawiali, jako socyalnego demokratę, strasząc filisterskie mieszczaństwo krwiożerczym upiorem wywrotowego i nie oszczędzającego żadnych „świętości“ socyalizmu. Policya zainicyowała bestyalskie szczucie wszystkich co wybitniejszych przywódców socyalistycznych, a ugłaskany przez Bismarcka parlament, dnia 21 października 1878 roku uchwalił haniebną ustawę wyjątkową, która akcyę socyalistyczną wydała na pastwę najpotworniejszej brutalności i bezdusznej samowoli policyjnej.

Dla socyalizmu niemieckiego rozpoczął się kilkunastoletni okres ciężkiej walki konspiracyjnej, tajemnego przemycania do głów robotniczych idei wyzwolenia i niezmordowanego ukrywania się przed legionem szpiegów rządowych, a nawet przed nieprzyjazną podejrzliwością bezmyślnego społeczeństwa. Dla agitatorów socyalistycznych był to okres bezdomnego życia jakgdyby zbrodniarzy, niemiłosiernie szczutych przez policyę, okres spiskowego ascetyzmu i bohaterskich poświęceń, znanych teraz chyba tylko rewolucyonistom pod caratem.

Bezprawne rozwiązywanie zgromadzeń, towarzystw politycznych i zawodowych, zakazywanie i konfiskowanie pism i broszur, szpiclowanie, więzienie i wypędzanie towarzyszów, wszystkie te szykany, nadużycia, gwałty i barbarzyńskie znęcania się nad istnieniami ludzkiemi, które policya przed wydaniem ustawy wyjątkowej piętrzyła, jako przeszkody i zawady, doprowadzające nieraz do rozpaczy pionierów socyalizmu niemieckiego, wszystko to z dniem 21 października 1878 r. stało się prawem. Niemiłosierne prześladowanie ruchu robotniczego, tępienie go drakońskimi wyrokami sądowymi, absolutne rugowanie go z życia jawnego, drogą ohydnych i niegodnych świata cywilizowanego praktyk szpiclowskich, stało się wyrazem „sprawiedliwości“ państwowej.

Oto w cyfrach wymowny obraz martyrologii socyalizmu niemieckiego za czas trwania ustawy wyjątkowej.

Z samego Berlina w przeciągu tych lat 12 wypędzono do krajów obcych na poniewierkę i nędzę 293 osoby, z innych miejscowości 893 osoby; w tej liczbie było 304 ludzi żonatych, którzy z sobą na wygnanie zabrać musieli 973 dzieci. Gazet i innych wydawnictw zakazano przez ten czas 1299. Rozmaitych towarzystw zawodowych, politycznych, wzajemnej pomocy i t. d. rozwiązano 352. Co zaś do kar więziennych, to dokładnie trudno je nawet obliczyć. Kto zna stosunki, panujące u nas w zaborze rosyjskim, ten łatwo zrozumie, jak trudno zsumować bez końca powtarzające się wyroki polityczne. A tak właśnie było w Niemczech, ponieważ burżuazyjne pisma nawet nie uważały za potrzebne notować wszystkich procesów socyalistycznych, nielegalna zaś prasa nie zawsze nawet miała możność dowiadywania się o nich. W przybliżeniu jednak, podług obliczenia „Vorwärts'u“, ogólna suma kar więziennych z wyroków sięga 611 lat, 6 miesięcy i 23 dni, a więzienia śledczego 119 lat, 5 miesięcy i 13 dni; razem tedy w niedługim względnie okresie czasu szermierze idei socyalistycznej musieli przecierpieć w niewoli więziennej **731 lat i 6 dni.** I tyle męczarń, tyle okropnych katuszy znieść musieli najlepsi ludzie Niemiec jedynie dla zaspokojenia ślepej nienawiści klasowej sfer burżuazyjnych względem budzącego się do samoistnego życia proletaryatu!

Jeżeliśmy stan socyalizmu niemieckiego podczas „socialistengesetz'u“ porównali do warunków pracy rewolucyjnej pod caratem, to musimy jednak zrobić jedno ważne zastrzeżenie.

Wprawdzie cała praca agitacyjna czy to drogą organizowania się, czy szerzenia wydawnictw socyalistycznych musiała się odbywać tajnie, wprawdzie wszystkie prawie związki zawodowe przestały istnieć, kasy partyjne były puste, towarzysze wybitniejsi byli na wygnaniu albo trapieni przez szpiclów, główny organ partyjny, wydawany w Zurychu musiano szwarcować w taki sam sposób, jak naszą „bibułę“ w zaborze rosyjskim, za strejki karano, jak za zbrodnie kryminalne i t. d., jednakże pozostało potężne narzędzie, które przedewszystkiem dawało możność kontrolowania postępów pracy konspiracyjnej, które następnie jawnością swoją oddziaływało nawet na niezaagitowane masy i wreszcie stało się tym nieodpartym taranem, co ostatecznie zdruzgotał sromotną ustawę.

Tą kolosalną dźwignią stopniowego wzmagania się, pomimo piekielnych przeszkód, ruchu socyalistycznego i przygotowania mu dni wielkiego tryumfu, było powszechne prawo wyborcze do parlamentu, którego ustawa wyjątkowa nie zniosła.

Tuż po uchwaleniu „socialistengesetzu“ zaznaczyła się straszna depresya w szeregach socyalnej demokracyi. Liczba głosów socyalistycznych, która, jak to powiedzieliśmy, w r. 1877 doszła do 493 tysięcy, spadła w roku 1881 do 312 tysięcy; ale już przy następnych wyborach, pomimo ultrarewolucyjnego stanowiska sfer kierowniczych partyi, które o żadnych kompromisach wyborczych słyszeć nie chciały (bo te musiałyby pociągnąć za sobą zrzeczenie pewnych punktów minimalnych programu), liczba głosów socyalistycznych wzrosła do przedtem niebywałej cyfry 550.000. Ostatnie wybory podczas trwania ustawy wyjątkowej — 20 lutego 1890 r. — dały imponujący rezultat: 1,427.289 głosów i 35 mandatów.

Doniosły ten fakt, będący tryumfem konspiracyjnej działalności towarzyszy niemieckich, wysunął socyalną demokracyę na czoło partyj politycznych w Niemczech i ostatecznie zdruzgotał barbarzyńską ustawę.

Samą żywotnością swoją, nieodpartem działaniem na masy robotnicze i tak pojętną dla wyzyskiwanych sprawiedliwością swoich zasad, idea socyalistyczna odniosła zwycięstwo nad wrogami ludu.

Dziś, w dzień jubileuszu owej hańbiącej rząd i burżuazyę niemiecką ustawy, niemiecka socyalna demokracya, rozporządzająca trzecią częścią wyborców i daleko nawet poza Niemcy rozciągająca swoje wpływy, z dumą może spoglądać na czasy „wyjątkowe“, które stały się dla niej pełnym aureoli i najszczytniejszych wspomnień bohaterskim okresem toczonej przez nią walki rewolucyjnej.

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

Przegląd polityczny.

Zwycięstwo Combesa. Na czwartkowem posiedzeniu parlamentu francuskiego interpelował nacyonista Gauthier o politykę rządu. Mówca zarzucił prezydentowi gabinetu, Combesowi, że nic nie uczynił dla demokracyi, tylko ograniczył wolność nauczania.

Po nim kilku posłów nacyonalistycznych atakowało również w ostrych słowach rząd, zarzucając mu, że „wydaje kraj anarchii, toruje anarchistyczne demonstracye“ i pozwala przy oficyalnych obchodach śpiewać pieśń rewolucyjno-międzynarodową.

Prezydent gabinetu Combes, w odpowiedzi oświadcza, że zamierza i nadal wraz z republikanami rządzić przeciw reakcyi klerykalnej i monarchistycznej i nie wyrzecze się metody, polegającej na połączeniu wszystkich republikanów, aby zmódz i unicestwić wszelkie zamachy klerykalnej reakcyi.

Minister nie bierze żadnej odpowiedzialności za śpiewanie „internacyonałki“, dla niego pozostaje „Marsylianka“ nadal pieśnią oficyalną. Omawiając zaburzenia w Armentieres zaznacza p. Combes, że rabunki tamtejsze popełniono zupełnie niespodzianie. Minister stwierdza, że odkąd jest u steru rządu, nigdy nie dopuścił do rozlewu krwi. (Żywe oklaski na lewicy, wrzawa na prawicy). W sprawie zajść w Hennebont, oświadcza, że jego zamiarem jest zapewnić swobodę wyznania, dodaje, że interpelantom nie chodzi o stwierdzenie prawdy, ale o obalenie gabinetu. Minister kończy oświadczeniem, że rząd zaraz po załatwieniu obecnego programu przedłoży nowy program, zawierający projekt ustawy o dwuletniej służbie wojskowej, zniesienie „lex Falloux“ i usunięcie nauki przez kongregacye. (Żywe oklaski na lewicy).

Po dłuższej dyskusyi Izba przyjęła 332 głosami przeciw 233 przyjęty przez Combesa porządek dzienny dep. Sorrier, który opiewa: Izba pochwalając oświadczenie rządu i odrzucając wszelkie dodatki, przechodzi do porządku dziennego.

Następne posiedzenie parlamentu odbędzie się w poniedziałek.

Rusyfikacya Finlandyi. W Finlandyi nie ustają rewizye po domach i wydalania „osób podejrzanych“, bez względu na to, iż są to obywatele finlandzcy. O „niebłganadiożnosti“ decyduje zwykle banda opryszków, którą się otaczają nasłani gubernatorowie Moskale. Tak np. dyrektor sederkulskiej szkoły rolniczej, Mürsten, skazany został na banicyę, staraniem lensmana (po-

WALKA REWOLUCYJNA
POD ZABOREM ROSYJSKIM.

Wrażenia i fakty z ostatnich lat dziesięciu.

29)

Wśród sceptyków i „pozytywistów“ panowało pewnego rodzaju zdumienie i oczekiwano z dnia na dzień wpadnięcia drukarni w ręce żandarmów. Wśród samych założycieli drukarni i „Robotnika“ panował taki nastrój, że, jak opowiadał mi jeden z nich, nie oczekiwano, by można było bez wsypy dojść do 12 numeru pisma. Lecz bodaj nie omylę się, gdy powiem, że najpowszechniejszem uczuciem był pewnego rodzaju entuzyazm i uznanie dla śmiałego przedsięwzięcia.

Opowiadano mi, że organizacya zecerów w Warszawie zaproponowała w razie braku sił technicznych wybrać z pomiędzy nich ludzi. Dodano przytem, że każdy z nich zgadza się, by mu zawiązano oczy, wsadzono do powozu i odwiązano dopiero w drukarni, skąd każdy z nich obowiązywał się nie wychodzić ani na chwilę i nie patrzeć przez okno dla zachowania konspiracyi zupełnej. W Dąbrowie, w Hucie Bankowej, robotnicy proponowali złożyć w drukarni zaoszczędzone przez siebie dla przyszłego strejku fundusze. Sam na własne uszy słyszałem propozycye towarzyszek, by je wzięto do drukarni, chociażby dla najzwylejszych posług. Nawet menerzy narodowej demokracyi, tak wrogo obecnie względem socyalizmu usposobieni, byli nieco podnieceni nadzwyczajnem powodzeniem „Robotnika“. Jeden z nich przy rozmowie zemną w 1896 roku mówił, że „drukarnia wasza i „Robotnik“ to nadzwyczajny fakt, wspaniałe zjawisko, którego waszej partyi powinszować można“. Naturalnie zapatrywał się on na znaczenie tego faktu w specyalny sposób: „jak to żandarmów wściekać musi!“

W istocie żandarmi wściekali się ze złości i urządzali formalne polowania na nieuchwytnego „Robotnika“. Sądząc z ciekawych pamiętników znanego szpiega Wiśniewskiego, wydanych przez P. P. S., żandarmi warszawscy próbowali okłamywać siebie i wyższą władzę twierdzeniem, że „Robotnik“ jest wydawany za granicą, a druki, rzekomo krajowego pochodzenia, są przeszwarcowane z za kordonu. Mądry pułkownik Utgoff znalazł nawet, że papier, na którym wydrukowany jest „Robotnik“, zdumiewająco iest podobny do londyńskiego papieru, używanego do zagranicznych wydawnictw P. P. S. Lecz wreszcie musiano się pożegnać z tą iluzyą, raz po raz bowiem w numerach „Robotnika“ znajdowały się nowiny z dnia wczorajszego, które fizycznie nie mogły tak prędko przebiedz granicę i wrócić stamtąd w postaci zadrukowanego papiern.

Wówczas drukarnia „Robotnika“ stała się głównym celem nagonek żandarmskich. — W przyszłości zapewne będzie znanem, jak mądre plany budowano w zarządach żandarmeryi dla wykrycia drukarni. Obecnie jednak, sądząc tylko z przejawów tych polowań, trzeba przyznać, że polowania te mocno przypominały rozjuszonego byka, rzucającego się na czerwoną płachtę i spotykającego pod rogami pustą przestrzeń. Tą płachtą dla żandarmów były odezwy. Pojawiły się w Radomiu — jazda do Radomia w poszukiwaniu drukarni; były w Białymstoku — marsz na Białystok, tam bowiem ukrywa się drukarnia; są w Dąbrowie i oto w głupich głowach żandarmów kręci się myśl, że drukarnia musi być ukryta gdzieś w zarzuconym szybie. Przed samem zaaresztowaniem drukarni w Łodzi żandarmerya warszawska była już na „pewnym“ tropie. Drukarnia miała być ukryta u jakichś bardzo bogatych i możnych ludzi i żandarmi poszukiwali ich śladów przez... modne i drogo sprzedające siebie kokoty.

Jeśli żandarmi suszyli sobie nieraz mózgi nad tem zagadnieniem z obowiązku, to mnóstwo ludzi łamało sobie głowy nad niem z prostej i zrozumiałej ciekawości. Koło tej niepochwytnej drukarni tworzyły się legendy i hypotezy. Jedni umieszczali ją w piwnicach, inni na strychach, wielu słyszało w zamieszkanych przez siebie kamienicach szmery, mające świadczyć o istnieniu drukarni itd. — wszyscy zaś osłaniali tę tajemniczą drukarnię różnymi romantycznymi szczegółami.

Wreszcie w lutym 1900 roku pieczęć absolutnej tajemnicy, która gęstą mgłą otaczała drukarnię, została zdjętą. Żandarmerya łódzka, dzięki prostemu przypadkowi, wykryła ową drukarnię w Łodzi, przy Wschodniej ulicy, na pierwszem piętrze domu pod numerem 19.

Tryumf żandarmeryi był ogromny. Zdawało się im, że raz nareszcie opanowano ruch, który im tyle kłopotów sprawiał, a przynajmniej, że zmuszono ten ruch do milczenia. Jeden z żandarmów, który piszącego te słowa właśnie w sprawie drukarni badał, szeroko tłómaczył, jak wielki cios został zadany partyi przez aresztowanie drukarni.

— Nie łatwo — mówił mi p. rotmistrz — zdobyć się raz jeszcze na taki wysiłek, nie łatwo zorganizować podobną rzecz na nowo.

— Ależ panie rotmistrzu — zawołałem na to z uśmiechem — jestem przekonany, że w tej może chwili już się drukuje następny numer „Robotnika“. Niech mi pan wierzy, że dla P. P. S. nie stanowi to nic tak bardzo trudnego.

Nie wiedziałem wówczas, zamknięty w murach cytadeli warszawskiej, że moje słowa odpowiadały rzeczywistości. W kilka dni po tej rozmowie ukazał się 36 numer „Robotnika“ z nowej drukarni, założonej przez partyę.

Odkryta w Łodzi drukarnia nie mieściła się ani w piwnicy, ani na strychu, ani była otoczona jakąś nadzwyczajną tajemniczością. Redakcya i drukarnia znajdowała się w zwykłem mieszkaniu, takiem, jakich tysiące jest w każdem większem mieście. Jak wspomniałem, była ona na pierwszem piętrze. Była to, jak mi mówiono, inowacya. Dotąd bowiem wystrzegano się umieszczania drukarni na piętrze. Obawiano się, by pewien szum, sprawiany przez maszynę drukarską, nie był słyszany przez mieszkańców parteru.

Co do mnie, gdy mnie poruczono redakcyę „Robotnika“ i urządzenie drukarni w Łodzi, nie znalazłem na parterze mieszkania.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wiatowego naczelnika policyi) Malmstena, ulubieńca gubernatora Kajgorodowa. Był to akt zemsty, ponieważ Mürsten, wyśledziwszy, iż lensman był owym niewykrytym zbrodniarzem, który zastrzelłł pewnego chłopa, zrobił o tem doniesienie sądowe. Sąd skazał Malmstena na więzienie. Sprawa jednak poszła do apelacyi, a gubernator Kajgorodow tymczasem zgodził się tem chętniej usunąć niebezpiecznego „wroga porządku“, iż Mürsten, pochodzący ze Szwecyi, nie posiadał obywatelstwa finlandzkiego.

Oprócz wydalań odbywa się wymuszanie kar, nakładanych na gminy, które odmówiły wysłania swoich przedstawicieli do nieprawnych komisyj asenterunkowych. Kontrybucye te dochodzą do takich rozmiarów, iż przewyższają nawet roczne dochody gmin. Tak np. na małą gminę Tüsbü w pobliżu Helsingforsu, nałożono kontrybucyi 18.000 marek (wedle waluty finlandzkiej).

Krwawe rozruchy ormiańskie w Nachiczewani. Ostatni numer „Oswobożdienia“ przynosi szereg obszernych korespondencyj o niedawnych zaburzeniach ormiańskich na Kaukazie, spowodowanych konfiskatą majątku kościelnego Ormian. Powtórzymy tu tylko opis krwawych zajść w Nachiczewani, ponieważ działy się one stosunkowo niedawno tak, iż szczegółowszych informacyj nigdzie dotąd nie było. Nachiczewań, licząca 40 tysięcy ludności, przeważnie Ormian, posiada zresztą i tę cechę interesującą, iż jest kolonią ormiańską już nad brzegiem Donu, tuż obok rosyjskiego Rostowa. Masy Ormian, celem obrony swego majątku kościelnego zebrały się na placu, zwanym Parapetem, na którym stoi ich kościół. Dzwony jęczały na alarm. Wkrótce posłyszano i jęki ludzkie, gdyż przygalopowało kozactwo, siekąc nahajkami. Ormianie bronili się kamieniami i strzałami rewolwerowymi. Sprowadzono piechotę, która dała 10 salw. Mówią o 130 zabitych. Pewnem jest, iż w jednym szpitalu leży 12, w drugim 19 ciężko rannych.

Wyparci z placu schronili się Ormianie do kościoła i stamtąd strzelali przez okna. Wojsko przypuściło szturm do ich schroniska i zdobyło je. Cała podłoga kościelna została krwią zalana. Dzwonnika, który na alarm targał za dzwony, rozszarpali żołnierze bagnetami.

Charakterystycznem jest, iż Moskale, odbierając majątek kościelny Ormianom, który był rodzajem ich własnego skarbu, skąd czerpali obficie fundusze i na swe potrzeby narodowo-kulturalne, ocenili go tylko na 28 milionów rubli, podczas gdy jego wartość istotna wynosi około 150,000.000. Majątek ów datuje się jeszcze od VIII wieku.

Konfiskata tego majątku stała się już nawet, jak z Odessy donoszą, powodem zajścia, które wywołało na dworze carskim wrażenie i podobno nawet zachwiało stanowiskiem ministra Plewego, właściwego inicyatora konfiskaty. Mianowicie „katolikos“ armeński Mkirticz, podczas nabożeństwa w kościele w Tyflisie rzucił na cara i jego rząd wielką klątwę.

Przegląd społeczny.

Strejk tramwajowców, który groził Krakowowi, został zażegnany wskutek rozumnego postąpienia rady zawiadowczej „krakowskiej spółki tramwajowej“, która na posiedzeniu swem dnia 22 października 1903 załatwiła przychylnie najważniejsze żądania personalu. Na wniosek p. dyrektora Fischera uchwaliła ona mianowicie: 1. Czas służby dla całego personalu oznacza się na 10 godzin na dobę, czyli 60 godzin tygodniowo. 2. Za każdą godzinę nadobowiązkowej służby przyznaje się jako wynagrodzenie kwotę, wynoszącą jednę dziesiątą część płacy dziennej. 3. Ustanawia się następujące płace: a) dla rzemieślników 85 K miesięcznie; b) dla motorowych 80 K miesięcznie; c) dla konduktorów 70 K miesięcznie; d) dla pomocników 66 K miesięcznie. Nadto wszystkim, którzy ukończyli w dniu 1 października 1903 dwuletnią służbę przy tramwaju krakowskim przyznaje się dodatek po 5 K miesięcznie. To podwyższenie płacy wchodzi w życie z dniem 16 października 1903 z dołu. 4. Personal, który ukończył dwuletnią służbę przy tramwaju krakowskim, za wyraźną zgodą poszczególnych członków, będzie ubezpieczony na starość w instytucie pensyjnym związku kolei lokalnych w Wiedniu, pod warunkami, objętymi statutami tego związku.

Warunki te zostały przez ogólne zgromadzenie personalu tramwajowego, które się odbyło w nocy 22 października, przyjęte jednogłośnie.

Personal tramwajowy przekonał się w całej tej akcyi, co znaczy solidarne i mężne, ale zarazem taktowne postępowanie. Poznał on wartość organizacyi tam, gdzie chodzi o uzyskanie pewnych korzyści, niechajże on jednak pamięta, że odniesione obecnie niezaprzeczone zwycięstwo może rychło zamienić się w klęskę moralną i materyalną, jeżeli na straży uzyskanych zdobyczy nie stanie silna i sprawna organizacya.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 24 października. 1648. Koniec wojny 30-letniej (pokój westfalski). — 1793. Proces Żyrondystów. — Ostatni rozbiór Polski. — 1894. Katastrofa kopalniana w Anina na Węgrzech (40 górników zabitych). — 1901. Odroczenie generalnego strejku francuskich górników.

Teatr miejski w Krakowie.
Sobota: „Dzieci Waniuszyna“, dram. w 4 akt. D. Najdienowa (nowość).
Niedziela: „Dzieci Waniuszyna“.
Teatr ludowy w Krakowie.
Sobota: „Pan Senator“, komedya w 3 aktach Fr. Schönthana i Kadelburga. przekład M. Gawalewicza.
Niedziela: Przedstawienie popołudniowe o godz. 3: „Sprawa kobiet“. komedya w 4 aktach M. Bałuckiego. — Wieczorne: „Popychadło“, sztuka w 5 aktach Jana Szutkiewicza.

Sejm wobec żądań ludu. Z takim porządkiem dziennym zwołuje we Lwowie tamtejszy komitet partyi socyalno-demokratycznej na poniedziałek o godz. 7 wieczór zgromadzenie ludowe do sali teatru Rozmaitości.

Zajścia na uniwersytecie lwowskim. Ze Lwowa telegrafują nam: W czwartek po południu obradował tu w sprawie zajść uniwersyteckich wiec rusko-ukaińskiej młodzieży akademickiej. Porządek dzienny opiewał: 1) Stanowisko młodzieży ukraińskiej. 2) Stanowisko senatu. 3) Stanowisko młodzieży polskiej na uniwersytecie i poza uniwersytetem.

Wszyscy mówcy zazuaczyli, że prowokującą stroną był w danym wypadku senat, że to, co się stało, stać się musiało, że młodzież rusko-ukraińska, wstąpiwszy raz na drogę walki nielegalnej, wytrwa na niej do końca, a jeżeliby miała ledz, to zawsze z godnością i honorem, odpowiadającym godności akademickiej i narodowej!

Po dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

Do punktu I.: „Wiec aprobuje w zupełności postępowanie demonstrantów, wyraża im uznanie i oświadcza, że się z nimi zupełnie solidaryzuje“.

Do punktu II.: „Młodzież ukraińska, zebrana na wiecu, piętnuje skrajnie niesprawiedliwe postępowanie senatu uniwersytetu lwowskiego, senatu, który aprobuje gwałt zadany młodzieży ruskiej przez narodowo-demokratyczną młodzież polską, zgrupowaną w Czytelni akademickiej, senatu, który obronę świątyni nauki oddaje pod ochronę bagnetów policyjnych i austryackiej prokuratoryi i oświadcza, że nie spodziewając się po tym senacie legalnego załatwienia praw języka ruskiego — na każdy gwałt odpowie odporem“.

Nad kilku rezolucyami, postawionymi do III. punktu porządku dziennego przeszedł wiec do porządku dziennego, natomiast uchwalił:

„Wiec konstatuje, że świadoma i konsekwentna akcya władz lwowskiego uniwersytetu dąży do wywołania wśród młodzieży tego uniwersytetu szowinistycznych instynktów w interesie jednej w kraju panującej klasy albo wprost jednostek i oświadcza, że równocześnie z walką za prawa języka ruskiego na lwowskim uniwersytecie, prowadzić będzie razem z postępową częścią młodzieży polskiej akcyę w obronie ciągle obniżającego się poziomu moralnego i umysłowego lwowskiego uniwersytetu“.

Wniosek o wyrażenie alumnom trzeciego roku teologi pogardy za ich bierne zachowanie się podczas demonstracyi — wiec odrzucił.

Z teatru komunikują nam: Artyści nasi pod kierunkiem p. Walewskiego odbywają ostatnie próby z dramatu Najdienowa „Dzieci Waniuszyna“. Na próbach sztuka wywiera duże wrażenie dramatycznością i jędrną charakterystyką figur. Główne role grać będą pp. Wolska, Wysocka, Konarska, Ordonówna, Senowska, Sulima, oraz pp. Sosnowski, Mielewski, Jednowski, Zelwerowicz i Frączkowski.

Zabawa taneczna funkcyonaryuszów elektrycznej kolei w Krakowie, która się miała odbyć w zeszłym tygodniu, a została odłożona, odbędzie się dziś w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp dla mężczyzn 30 h, dla kobiet 20 h. Czysty dochód na fundusz prasowy „Naprzodu“. Niecztonkowie organizacyj mają wstęp tylko za zaproszeniami.

Bezpłatna nauka czytania i pisania. W szkole na Kazimierzu (Wolnica) otworzy się kurs wieczorny dla dorosłych dziewcząt, gdzie się udzielać będzie bezpłatnie nauki czytania i pisania. Dziewczęta, chcące korzystać z nauki, mają się zgłosić w sobotę między godz. 7—9 wieczorem w gmachu szkoły im. Kazimierza Wielkiego (Wolnica) na I. p.

Sprostowanie urzędowe. Wskutek żądania c. i k. komendy I korpusu w Krakowie z dnia 22 października 1903 M. A. Nr 7777 upraszam na podstawie § 19 ustawy prasowej odnośnie do artykułu z napisem „Z koszar policyjnych“ wydrukowanego w numerze 277 czasopisma „Naprzód“ z dnia 10 października 1903 o zamieszczenie w najbliższym numerze tegoż czasopisma następującego przez powyższą komendę nadesłanego sprostowania: Nie jest prawdą, że nowo zamianowany komendant oddziału straży policyjnej w Krakowie nadporucznik Kalik trzyma się systemu sekatur i łajań, tak, że większość żołnierzy policyjnych zamierza opuścić służbę, jak również nie jest prawdą, iż tenże nadporucznik oddział policyjny o godzinie 4 w nocy z kasarni na służbę odchodzący obrzucił obelgami „co to za horda“, że krzyczał, iż wszystkich wypędzi. Prawdą natomiast jest, że nadporucznik Kalik dotąd żadnego żołnierza nie zelżył i że nawet nie dowiedział się o jakichkolwiek obelgach ze strony swoich podwładnych, że z 65 żołnierzy służących ponad obowiązek służby prezencyjnej po zapytaniu ich stosownie do obowiązujących przepisów tylko 4 zgłosiło wystąpienie ze służby czynnej z końcem tego roku, że wreszcie prawdą jest, że żołnierze policyjni po wydaniu zarządzenia do pełnienia służby odchodzący nie w oddziale ale pojedynczo koszary opuszczają, a zatem tego rodzaju oddział nie mógł być zelżony. Jest także nieprawdą, że w ostatnim czasie około 60 żołnierzy policyjnych było urlopowanych, gdyż z 52 przepisowo na turze do urlopu będących żołnierzy, dotąd 49 stale urlopowanych zostało. Kraków, dnia 22 października 1903 r. C. k. radca sądu kraj. wyższ. i prokurator państwa Doliński.

Podwójne morderstwo w koszarach. W uzupełnieniu wczorajszej naszej telegraficznej wiadomości o morderstwie, dokonanem przez rekruta na osobie plutonowego i frajtra, otrzymujemy z Jarosławia następujące bliższe szczegóły:

Antoni Błądziński (tak nazywa się morderca), syn wieśniaka z Lutoryża koło Rzeszowa, wstąpił przed kilku dniami w szeregi wojskowe i przydzielony został do 15 kompanii 40 p. p. w Jarosławiu.

Błądziński, chłop ciemny, analfabeta, a przytem upośledzony nieco na umyśle, nie pojmował nauki wojskowej, przez co narażony był na rozmaite szykany.

Zbity 20 b. m. kilkakrotnie przez frajtra Sudoła, udał się Błądziński ze skargą do plutonowego Drozda, ten jednak żalącego się Błądzińskiego również pobił po twarzy. W Błądzińskim zakipiała krew i postanowił krwawo się zemścić.

Wieczorem udał się on na spoczynek. ale oka nie zmrużył, czekał tylko sposobności do wykonania swego zamiaru.

O godzinie 12 w nocy wstał z łóżka zbliżył się cichaczem do śpiącego Drozda i utopił w piersi jego bagnet. Drozd krzyknął, zerwał się i wybiegł jeszcze na ganek, ale tutaj dopadł go Błądziński i powtórnem pchnięciem w pierś, położył go na miejscu trupem. Ten sam los spotkał także frajtra Sudoła, który wybiegł Drozdowi na pomoc. Ugodzony bagnetem w szyję, po przewiezieniu go do szpitala wojskowego, zmarł w kilka godzin później wśród strasznych męczarni.

Jak wiadomo, Błądziński został aresztowany.

Walka o Kasę chorych. Piszą nam ze Stanisławowa: Wybory do Kasy chorych w Stanisławowie zostały wskutek agitacyi naszych towarzyszów rozpisane na dzień 28 października, w powiecie zaś na dzień 26 i 27 października. Naturalnie, że i przy oznaczaniu ilości delegatów popełniono najordynarniejszy szwindel, ponieważ na Stanisławów przeznaczono tylko 54 delegatów zamiast 68, jak to odpowiednio do ilości ubezpieczonych, miejsce mieć powinno. Agitacya o zdobycie Kasy chorych wre po stowarzyszeniach. Korupcya ze strony tych, co dotychczas dzierżą Kasę, kwitnie w całej pełni. Należy się obawiać niesłychanych nadużyć. Towarzysze stanisławowscy dla ochrony głosujących przed rozbojami bandy rubinsteinowskiej, zorganizowali komitet ochrony, który będzie czuwał, aby nie popełniano szwindlów. Wobec tego, że wybory odbędą się w magistracie, wzywamy już naprzód burmistrza Nimhina, względnie, ponieważ jest ciągle nieobecny, tegoż zastępcę Fiedlera, ażeby najsurowiej zakazał policyi mieszać się do wyborów. Dotychczas policya szła zawsze na rękę rubinsteinowcom i była prostem narzędziem w ich ręku. Za zachowanie się policyi spada odpowiedzialność na p. Nimhina, który jest w stanie zakazać policyi mieszać się do wyborów.

Ponieważ wybory odbędą się już w środę, dlatego obowiązkiem każdego towarzysza jest postarać się wczas, ażeby mu kartę legitymacyjną do głosowania doręczono, oraz w środę wstrzymać się od roboty i wziąć udział w głosowaniu. Chwila nadchodząca jest bardzo ważna, a głos każdego z towarzyszów może zaważyć na szali zwycięstwa. To też wzywamy wszystkich robotników w Stanisławowie, ażeby już przed godz. 8 rano pospieszyli do głosowania. Czas już najwyższy wyrwać Kasę chorych z rąk złodziei grosza publicznego.

Strejk profesorów czeskiego uniwersytetu w Pradze. Na obu uniwersytetach niemieckim i czeskim w Pradze lokale wykładowe są tak szczupłe i niewystarczające, że absolutnie pomieścić nie mogą słuchaczów. Tak Czesi jak i Niemcy żądają wybudowania centralnych gmachów uniwersyteckich. Wybuchły zaś na uniwersytecie czeskim strejk profesorów i uczniów filozoficznego wydziału odniósł ten skutek, że ma być wynajęta tymczasowo na wykłady wielka sala Kasy św. Wacława na lat 3.

Z Wierzbołowa donosi „Oswobożdienie“, iż aresztowano tam skutkiem donosu dwóch urzędników komory, Piseckiego i Nowickiego. Podczas rewizyi u drugiego z nich znaleziono wydawnictwa nielegalne, wobec czego aresztowano i jego żonę.

Demonstracya żydowska w Brześciu litewskim. „Słowo polskie“ otrzymuje z Brześcia następującą wiadomość:

W dniu 12 października około godz. 11 zrana tłum ludności żydowskiej z Brześcia litewskiego w liczbie, dochodzącej do 600 osób, zebrał się w lesie za miastem na naradę. Od czasu pogromu kiszyniewskiego żydzi w miastach rosyjskich i w krajach zabranych są bardzo rozdrażnieni.

Chłopi okoliczni spostrzegli zebranie i zaniepokoili się sądząc, że żydzi zmawiają się na nich i dali znać o wszystkiem do policyi. Wówczas kilkunastu żandarmów i policyantów przebrało się za chłopów i udało się na miejsce zebrania. Tam rozpoczęli oni sprzeczkę z żydami, wypędzając ich z lasu, gdzie jakoby robili szkodę. Tymczasem wysłano setkę żołnierzy, którzy otoczyli tłum, tworząc koło niego zdaleka łańcuch.

Dzień był dżdżysty i mglisty zebrani więc niczego złego się nie domyślali, bo żołnierzy widzieć nie mogli. Dopiero gdy jeden z żandarmów wystrzelił w powietrze i żołnierze łańcuch ścisnęli, żydzi spostrzegli się i rozpierzchli się.

Wtedy uciekających łapali i aresztowali żołnierze i policya, wzięto w ten sam sposób 68 osób, w tem około 20 kobiet. Sztandar policya zdobyła z czego wielce później była dumną. Na sztandarze był napis żydowski treści mniej więcej następującej: „Precz z caratem, niech żyje socyalna demokracya“.

O zmroku przyprowadzono aresztowanych do miejskiego więzienia, wówczas tłum składający się z żon, matek itd. uwięzionych otoczył z lamentem i krzykiem więzienie, co niepokoiło ciągle policyę.

Więzienie okazało się za małe, trzeba więc było część odesłać do fortecy — do więzienia dla żołnierzy. Przyprowadzeni tam żydzi wszedłszy między odsiadujących karę żołnierzy, rozpoczęli śpiewy rewolucyjne i gorące przemowy antirządowe do obecnych. Władze wojskowe w obawie o prawomyślność swoich ludzi postarały się, aby niepożądanych gości zabrano. Wówczas przewieziono część do więzienia policyjnego, a część do więzienia dawnego z powrotem.

Zarząd więzień w wielkim był kłopocie, bo nie było miejsca, nie było czem karmić przyprowadzonych żydów itd.

Wobec tego policya sama się starała, aby znaleźć krewnych i znajomych w mieście, którzyby przez poręczenie uwolnili uwięzionych z pod zamknięcia, na drugi dzień wypuszczono też za poręczeniem większość aresztowanych, zostali tylko ci, co za bardziej winnych byli uważani, lub też tacy, którzy nie mieli w Brześciu znajomych.

Podobno podczas ucieczki kilka osób utopiło się w okalających lasek, bagnach. Jedną kobietę nazwiskiem Małecką, właścicielkę magazynu z Brześcia, wyciągnięto z błota, gdzie jej groziło utopienie.

Konfiskata. Wieczorne wydanie piątkowego numeru naszego pisma skonfiskowała prokuratorya za notatkę, opisującą sucho zachowanie się żandarmów w Rozłuczu wobec tamtejszych robotników.

P. Doliński, który przez pewien czas (wyjąwszy wypadki, odnoszące się do cara) był trochę rozsądniejszym powraca więc znowu do starej praktyki, wedle której żandarm, policyant lub egzekutor podatkowy to święte i nietykalne osoby. Dawniejsza głupota odżywa w całej pełni.

Wiec akademicki odbył się wczoraj na wszechnicy krakowskiej w sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim. Po referacie p. Smoleńskiego, przemawiającego imieniem młodzieży narodowo-demokratycznej, odbyła się 5-godzinna dyskusya nad następującą rezolucyą, wniesioną przez referenta:

„Wobec faktu, że brutalne znieważenie osoby rektora uniwersytetu lwowskiego przez studentów ruskiej narodowości jest czynem nie tylko w najwyższym stopniu uwłaczającym powadze wszechnicy, lecz także przedewszystkiem z góry obmyśloną i planowo przeprowadzoną manifestacyą polityczną przeciw polskiemu charakterowi uniwersytetu lwowskiego, młodzież wszechnicy Jagiellońskiej, zebrana na wiecu dnia 22 października 1903 r., potępia ów barbarzyński czyn i wyraża swoje uznanie za stanowcze strzeżenie praw polskości rektorowi uniwersytetu lwowskiego“.

Imieniem młodzieży socyalistycznej przemawiali akademicy: Bańkowski, Rose, Kwiatek i Koszutski, którzy stojąc na gruncie rezolucyi akad. Bańkowskiego, uznali za słuszne dążności Rusinów do rozwoju narodowego, ostatnią wszakże demonstracyę scharakteryzowali jako ubolewania godną, a postępowanie lwowskiej młodzieży narodowo-demokratycznej, jakoteż stanowisko prasy szowinistycznej, potępili. Rezolucya ich brzmiała:

„1. Wiec młodzieży wszechnicy Jagiellońskiej z dnia 22 października 1903, uznając w całej rozciągłości i bez zastrzeżeń, że Rusini, dla normalnego kulturalnego i społecznego rozwoju swojej narodowości, ze wszech miar słusznie domagają się ruskiego uniwersytetu we Lwowie i wogóle ruskiego szkolnictwa, uważa jednakże demonstracyę, urządzoną przez część studentów ruskich w dniu 17 b. m. przeciw rektorowi Fijałkowi, jako przejaw wzrastającego w Galicyi prądu szowinistycznego, zgubnego dla obu narodowości, za ubolewania godną.

2. Wiec piętnuje ohydne, policyjne zachowanie się w stosunku do Rusinów części młodzieży lwowskiej, reprezentowanej przez lwowską Czytelnię akademicką, oraz powstrzymanie się jej od potępienia senatu akademickiego za wprowadzenie policyi do gmachu uniwersyteckiego.

3. Wreszcie wiec potępia prowokacyjne stanowisko prasy szowinistycznej w tej sprawie“.

Ze strony młodzieży narodowo-demokratycznej przemawiali akad.: Buła, który plótł niestworzone głupstwa, Śliwicki i Stroński, który specyalnie przyjechał ze Lwowa. Postawiony pierwotnie przez referenta wniosek niedopuszczenia na uniwersytet krakowski relegowanych słuchaczów ruskich, napiętnowany dostatecznie przez mówców socyalistycznych, cofnęli narodowi demokraci.

Zachowanie się młodzieży narodowo-demokratycznej było niemożliwe. Rykiem i tupaniem starała się przygłuszyć wywody mówców socyalistycznych, co też p. Koszutski i Bańkowski napiętnowali. W głosowaniu przeszła rezolucya narodowo-demokratyczna większością 60 głosów. Na socyalistyczną padło bowiem głosów 110, a na narodowo-demokratyczną 170 głosów.

Lista sędziów przysięgłych na rok 1904 została już, jak magistrat krakowski ogłasza, wygotowaną i wyłożoną w prezydyum magistratu do przeglądnięcia. Listę przeglądać można do dnia 28 b. m. w godzinach od 9 do 1 w południe. Reklamacye wnosić należy do magistratu do dnia 28 b. m.

Ze Stowarzyszenia przem. gospodnio-szynkarskiego w Krakowie. Wydział Stowarzyszenia wzywa swoich członków, opłacających t. zw. podatek Dunajewskiego z r. 1881, aby wszelkie orzeczenia władz politycznych i skarbowych w sprawie tego podatku złożyły w kancelaryi Stowarzyszenia, przy ulicy Nad Wisłą 3, najdalej do końca b. miesiąca, a to celem wdrożenia energicznej akcyi w radzie państwa i u władz centralnych o zniesienie nałożonych olbrzymich grzywien za niedostateczne uiszczanie tej osobnej opłaty, dalej o zniesienie względnie o zmianę postanowień tejże ustawy. *Miedniak.*

Kółko Slawistów U. U. J. odbędzie w niedzielę 25 b. m. o godz. 11 przed południem w sali XXXII. Col. novi I. zwyczajne naukowe posiedzenie. Na porządku dziennym poganka na temat: Cele i program działania Kółka Slawistów na rok 1903/4. Zagai akad. Turowski. Gościom wstęp wolny.

Dostawy. Zarząd salinarny w Bochni ogłasza dostawę desek, toporzysk bukowych, ślizów jodłowych, szczebli dędowych, łopat bukowych etc. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 4 listopada 1903. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonie — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 23 października. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi generalnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w sprawie akcyi ratunkowej kraju z powodu klęsk elementarnych, poseł ks. **Szponder** oświadczył, że proponowana przez komisyę budżetową pomoc jest niewystarczającą.

Dr **Kozłowski** podnosi, że inne kraje, np. Czechy, otrzymały w porównaniu z Galicyą daleko większą pomoc dlatego, ponieważ dokładnie wykazały rozmiary klęski. Należy się starać, aby wydziałowi krajowemu jak najprędzej zostały przedłożone żądane wykazy.

Członek wydziału krajowego dr **Pilat** zapewnia Izbę, że wydział krajowy rozdzielać będzie zapomogi w całej Galicyi, tak zachodniej jak środkowej i wschodniej, stosownie do rozmiarów klęski.

Poseł **Skołyszewski** zarzuca, że sprawozdanie wydziału krajowego o rozmiarach klęsk jest niedokładne i że akcya ratunkowa, podjęta przez kraj i rząd, jest niewystarczającą.

Poseł **Paszkowski** poruszył kwestye ulg taryfowych i podniósł, że ulgi te nie odpowiadają obecnym potrzebom i są o wiele mniejsze, niż w roku poprzednim.

Na tem obrady przerwano.

Do głosu zapisani są jeszcze posłowie Bojko, Stapiński, Maryewski i Kramarczyk.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano. Dziś mają się odbyć dwa posiedzenia, ranne i wieczorne.

Lwów, 23 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniósł poseł **Rayski** interpelacyę w sprawie reskryptu namiestnictwa, polecającego magistratowi lwowskiemu urzędowanie w języku ruskim.

Marszałek zawiadomił, że komisya szkolna zwołaną została na posiedzenie w sprawie gimnazyum ruskiego na dzisiaj o godz. 5 po południu.

Pomoc dla powodzian.

W dalszym ciągu dyskusyi generalnej w przedmiocie akcyi ratunkowej kraju z powodu klęsk elementarnych przemawiał poseł **Bojko**, podnosząc, że reprezentacya kraju w parlamencie zbyt łagodnie domaga się od rządu pomocy.

Po przemówieniach Maryewskiego, Kramarczyka i referenta Sękowskiego przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, w której zabierali głos Skołyszewski, Stapiński, ks. Wilczkiewicz, dr. Leo, Cielecki, ks. Stojałowski, Romanowicz, Rotter i Agopsowicz.

Ostatecznie przyjęto wnioski proponowane przez komisyę, ze zmianą proponowaną przez posła Rottera w tym duchu, że spłata bezprocentowych pożyczek ma nastąpić w przeciągu 10 lat, licząc od 1 stycznia 1906, a nie jak proponowała komisya budżetowa od r. 1905.

Wniosek komisyi wzywający rząd, aby udzielił odpowiedniego dalszego funduszu na wydatną pomoc dla dotkniętych klęskami elementarnemi w r. 1903, jakoteż poprawkę posła Stapińskiego domagającą się wstawienia po słowie „funduszu", słów „najmniej w tej wysokości, jaki królestwu Czech został, albo zostanie przyznany", oraz inne rezolucye dodatkowe odesłano napowrót do komisyi, aby złożyła z nich jutro sprawozdanie.

Nadto uchwalono rezolucyę posła Stapińskiego, następującej treści: Sejm stwierdza, że klęski elementarne dotknęły cały kraj, a więc należy wstrzymać egzekucye podatkowe w całym kraju.

Mleczarstwo.

Poseł Wincenty **Kraiński** referował wkońcu imieniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu wydziału krajowego z czynności około podniesienia mleczarstwa i wniósł o przyjęcie sprawozdania wydziału krajowego do wiadomości i ustanowienia etatu osób i płac grona nauczycieli krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie.

W dyskusyi poseł **Stapiński** krytykował działalność wydziału krajowego około podniesienia mleczarstwa w kraju.

Poseł **Pilat** stanął w obronie wydziału krajowego.

Po przemówieniu posła Kramarczyka wniosek komisyi uchwalono bez zmiany.

O godzinie 3 m. 15 po południu odroczył marszałek posiedzenie do godziny 8-ej wieczorem.

Krakowska rada miejska

Na posiedzeniu z dnia 22 b. m. odczytał sekretarz dr Nowicki rezygnacyę dra Staniszewskiego z urzędu II wiceprezydenta miasta: dalej petycye personalu i personalu pomocniczego straży pożarnej i stróżów nocnych o podwyższenie płac.

Radca **Daszyński**

wniósł trzy interpelacye do p. prezydenta, motywując je w dłuższem przemówieniu tej treści:

Mieszkania i położenie stróżów.

W r. 1900 wniosło katolickie stowarzyszenie stróżów petycyę do rady miejskiej z prośbą o wyznaczenie komisyi dla zbadania mieszkań stróżów domów i o zaprowadzenie wywozu śmieci z miasta wozami gminnymi. W r. 1901 wniosło podobną petycyę stowarzyszenie zawodowe stróżów. Magistrat załatwił tę sprawę — na papierze: w styczniu 1901 r. odpowiedział stowarzyszeniu zawodowemu stróżów, że sprawa wywozu śmieci zależna jest od owego słynnego operatu o czyszczeniu miasta, który „już się robi". I tak przez 3 lata zbywa magistrat stróżów, że już się sprawę opracowuje, i sprawa nie posunęła się ani o krok naprzód, mimo tak strasznych stosunków mieszkaniowych stróżów krakowskich, że z rodzinami mieszkają 2 do 3 metrów pod ziemią, w norach umieszczonych na końcu ciemnego piwnicznego kurytarza, mającego 15 metrów długości! Dwóch radców miejskich ma swoich stróżów w takich piwnicach; nie wymieniam ich nazwisk tylko dlatego, że podobne stosunki są powszechne w Krakowie. Są mieszkania stróżów umieszczone koło wychodków, tak, że się z wychodków do tych mieszkań przelewa! Na 2 tysiące mieszkań stróżów w Krakowie jest zaledwie dwieście odpowiadających najprymitywniejszym wymogom sanitarnym. Tego lata połowa mieszkań stróżów uległa zalewowi i bez protestu lekarzy i „filantropów", zasiadających w tej radzie, zapakowano stróżów napowrót do tych mieszkań piwnicznych, w których woda dochodziła do 2 metrów wysokości! Ustawa karna przewiduje kary za lekkomyślne narażenie kogoś na kalectwo lub śmierć, a tu nie lekkomyślnie, lecz z całą świadomością, od której się nie wymówi żaden lekarz, żaden ksiądz, żaden profesor, zasiadający w tej radzie, narażono tysiące stróżów, ich żon i dzieci na nieuchronne choroby! Magistrat krakowski, który słynie z dezorganizacyi, załatwił sprawę szyberem i od 3 lat ani palcem nie ruszył.

W kryminałach prezydent sądu odbywa regularnie inspekcyę i codzień kosztuje jadło więźniów, a tu ludzi, którzy nie są kryminalistami, lecz tylko biednymi, pozostawia się bez najmniejszej opieki. Co robią lekarze miejscy i odnośne organa magistratu? Ani ręką nie ruszyli! Stróże coraz częściej zbierają się na zgromadzeniach, bo odczuwają coraz dotkliwiej te straszne stosunki, bo i nędza im dokucza; wszak przeważnie nie otrzymują żadnej płacy, lub najwyżej do 15 K, za co muszą jeszcze spełniać posługi domowe. Te stosunki mieszkaniowe na tle takiej nędzy muszą wywołać choroby wśród tych tysięcy biedaków, którzy utrzymują czystość w kamienicach. Jeżeli się taki stan rzeczy obojętnie toleruje, to ten Kraków nie jest już „katolickiem miastem", nie jest stolicą Polski, lecz wprost mordownią! (Oklaski na galeryi.) Z tych powodów wnoszę interpelacyę do p. prezydenta, czy nie jest skłonnym polecić magistratowi, aby teraz po wylewie, przed zimą jeszcze skontrolował wszystkie mieszkania stróżów, nie tylko kilka lepszych; czy dalej skłonnym jest przedstawić sekcyi I wniosek o posunięcie sprawy czyszczenia miasta o tyle naprzód, aby, nie czekając na ów słynny elaborat, 30.000 K, zaoszczędzonych w dziale czyszczenia miasta, nie przelano do innych funduszów gminnych, lecz przeznaczono je na 5 wozów, 5 par koni i potrzebną ilość pachołków do wywozu śmieci z miasta?

Szkoły wieczorne terminatorów a majstrowie cechowi.

Na polecenie ministerstwa oświaty rada szkolna krajowa w porozumieniu z komisyą przemysłową rady miejskiej przesunęła czas nauki w szkołach wieczornych dla terminatorów o godzinę, tak, że nauka ta ma się odbywać od 6 do 8, zamiast od 7 do 9. Wobec tego minimum reform zajęli pp. majstrowie cechowi wrogie stanowisko. Wnieśli oni do prezydyum miasta bałamutny memoryał, w którym sprzeciwiają się temu rozumnemu zarządzeniu; końcowy ustęp tego memoryału brzmi: „Uchwalono dalej wstrzymać się od posyłania chłopców do szkoły o godzinie 6 wieczór, aż do załatwienia niniejszej petycyi".

Cóż powiedzielibyście panowie na to, gdyby takie wyłomy w ustawie zaczęli robić np. rodzice dzieci szkolnych? Całe ustawowe stanowisko przymusu szkolnego, całe marzenie, by przynajmniej przyszłe pokolenie rękodzielników nauczyć choćby rachunków i porządnego napisania listu kupieckiego, skoro już dzisiejszego nauczyć nie można (wesołość), dążenie wszystkich inteligentnych żywiołów społeczeństwa — rozbija się o upór tych, którzy nie mogą przeboleć „straty" jednej godziny wyzysku sił terminatorów. Dla nich niczem autorytet sejmu i rady szkolnej i komisyi przemysłowej! Groźba ich, że nie będą posyłali terminatorów do szkoły, gdy ich żądanie nie zostanie spełnione, urąga poczuciu władzy tu, gdzie ona jest dobrodziejką ludności, bo zmusza do uczenia się i daje bezpłatnie środki nauki! Dlatego interpeluję, jak stoi ta sprawa, czy cechy mogą znosić autorytet władzy? Skoro większość konserwatywna wciąż narzeka, że się w kraju nie dość słucha ustaw, jeżeli wciąż szczuje na socyalistów, że nie uznają autorytetu władz, to niech nauczy majstrów cechowych, tych swoich benjaminków, od których brała głosy przy wyborach, że muszą szanować ustawę! (Oklaski na galeryi). Interpeluję więc p. prezydenta, czy i jakie stanowisko zajął magistrat wobec nieposyłania terminatorów do szkoły wieczornej przez majstrów?

Drożyzna mięsa.

Rada uchwaliła na mój wniosek przeciwdziałać drożyźnie mięsa. Uchwała ta zapadła przed 3 miesiącami, było więc dość czasu, by umożliwić wyrąb taniego mięsa w miejskiej jatce! Została przecież nawet wniesiona odpowiednia oferta. W tym czasie gmina zbudowała targowicę bydła, więc każdorazowa cena mięsa znajduje się pod bezpośrednią kontrolą miasta. A przecież to jest w interesie ludności nie tylko najuboższej, lecz ubogiej, która sięga bardzo daleko, bo aż do VII rangi! Bo nie można chyba wymagać, aby wszyscy żywili się samą kapustą! Panowie jesteście reprezentantami ludności jedzącej mięso, więc powinniście się starać o przyspieszenie tej sprawy. Zapytuję więc p. prezydenta, jakie stanowisko zajął magistrat wobec sprawy utworzenia jatki miejskiej i do jakiego stopnia sprawa ta obecnie doprowadzona została? (Oklaski na galeryi. Prezydent grozi opróżnieniem galeryi).

Odpowiedź prezydenta.

Prezydent Friedlein oświadcza, że jatka miejska najdalej w przyszłym tygodniu zostanie wprowadzona w życie.

Co do mieszkań stróżów, to w takim mieście jak Kraków, gdzie od lat dostawali stróże złe mieszkania, nie da się to przeprowadzić w tak krótkim czasie. (Poseł Daszyński woła: Trzy lata!). Właściciel domu, gdy dostanie odpowiedni nakaz, wnosi rekurs. Często właściciel nie jest w stanie stróża pomieścić na parterze, bo na parterze są sklepy, mieszkania itd. Delożować stróżów nie można, bo przychodzi właściciel, a potem i stróż z żoną i dziećmi i lamentują, że rzeczy mokną na deszczu. (Poseł Daszyński: Więc dalej wpakować ich do piwnicy?) Jeżeli p. Daszyński uważa to za stosowne, to mogę w 3 dniach delożować wszystkich stróżów (Poseł Daszyński: Nie trzymać ich w norach!), ale opinia publiczna zwróci się przeciw temu. To się robi powoli, ale nie można tego zrobić „trzask prask".

Co do wywozu śmieci nie wiem, jak stoi sprawa czyszczenia miasta, i dam odpowiedź na najbliższem posiedzeniu.

Szkoła wieczorna rozpoczyna naukę o 6 godz. i nauka odbywa się przy dość licznym udziale uczniów. Tych majstrów, którzy uczniów nie posyłają, notuje się i postąpi się z nimi wedle ustawy.

Dalsze obrady.

Radca Miedniak wnosi, by rada miejska wspólnie z Izbą handlową poczyniły starania, aby dostawę mundurów dla dyrekcyi kolei otrzymali krawcy krajowi, a nie wiedeńska firma, ani zakład karny w Muran. Uchwalono.

Radca Miedniak prosi dalej, by listy przysięgłych magistrat nie układał nadal tak niedbale, jak dotąd, oraz by założył kataster przemysłowców i rękodzielników, któryby był wyłożony do użytku interesentów. To ostatnie życzenie odesłano do sekcyi III.

Prof. Bujwid interpeluje w sprawie dodatku drożyźnianego dla dyetaryuszów magistratu.

Prezydent obiecuje tę sprawę wkrótce przedłożyć radzie.

Radca Sulikowski wnosi otwarcie dyskusyi nad interpelacyą tow. Daszyńskiego w sprawie szkoły wieczornej.

Poseł Daszyński: I owszem! Ja za tem głosuję.

Rada ogromną większością odrzuca ten wniosek.

Prezydent prosi przewodniczących sekcyj o przyspieszenie obrad budżetowych. Przy tej sposobności prosi poseł Daszyński, by członkom rozdano drukowane preliminarze.

Fundacya Prószyńskiego.

Radca dr. Bąkowski przedłożył list fundacyjny zapisu Ludmira Prószyńskiego na stypendya dla literatów polskich.

Radca Daszyński: Muszę zaprotestować przeciwko słuszności motywów, które mają być umieszczone w akcie publicznym, jakim jest list fundacyjny. Stypendya te mają być „dla literatów, wywierających wpływ umoralniający i uszlachetniający na czytelników w duchu kultury zachowawczo-chrześcijańskiej, opartej na poszanowaniu kościoła i rodziny, a zostającej w sprzeczności z rozkładającemi doktrynami socyalizmu i krańcowego liberalizmu". Czy dla tego, że ktoś ma pieniądze i daje pieniądze, to już za to ma mieć prawo obrażania ludzi niewinnych, którzy nie mają pieniędzy i są innych przekonań? Czy wolno mu poniewierać tymi, którym nawet nie daje stypendyów? (Wesołość). Czy nasz szanowny p. prezydent jest klerykalnym konserwatystą? Nie, przeciwnie, uchodzi on za liberała. W tej radzie widzę wielu liberałów. Czyż więc może rada uchwalać akt, obrażający naszego prezydenta i szereg wybitnych członków rady? Protestuję przeciw temu, aby pierwszemu lepszemu, co daje pieniądze, wolno było znieważać ludzi, którzy mu nic złego nie zrobili.

Dr Staniszewski wnosi wobec tego, aby referentowi polecono zrobić stylistyczne poprawki.

Dr Frühling wnosi w tym celu usunięcie tej sprawy z porządku dziennego.

Dr Staniszewski sprzeciwia się temu, bo i tak ta sprawa za długo się przewleka, a jest wielu literatów polskich, którzy cierpią głód...

Poseł Daszyński: Klerykali nie cierpią głodu, tylko socyaliści!

Dr Staniszewski wnosi, by uchwalno list fundacyjny z opuszczeniem obraźliwego ustępu począwszy od słów „a zostającej w sprzeczności".

Tak też rada uchwaliła.

En bloc

uchwalono następnie przyjąć ofertę p. Witolda Morawskiogo, dzierżawcy Łagiewnik, na dostawę owsa, siana i słomy, oraz szereg kredytów dodatkowych i spraw administracyjnych.

Posiedzenie tajne

zamknięto dla braku kompletu, po dłuższej dysdusyi nad sprawą wyboru dyrektora wyższych kursów dla kobiet im. Adryana Baranieckiego.

TELEGRAMY

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 23 października. Komitet dziewięciu partyi liberalnej odbył dzisiaj przed południem posiedzenie pod przewodnictwem Kolomana Szella i w obecności ministra skarbu Lukacsa. Osiągnięto porozumienie, którego treść odpowiednio do swojej misyi Lukacs przedłoży koronie. Lukacs udaje się skutkiem tego dzisiaj po południu do Wiednia. Po jego powrocie komitet dziewięciu prawdopodobnie już w poniedziałek odbędzie swoje ostatnie posiedzenie, poczem zwołana zostanie partya liberalna, której przedłożony zostanie elaborat komisyi dziewięciu.

Strejki we Francyi.

Armentieres, 23 października. Deputowany socyalistyczny Jaures przemawiał wczoraj wieczorem na zgromadzeniu, w którem brało udział 6000 robotników tkackich. Zapewnił on, że posłowie poprą usiłowania strejkujących. Uchwalono porządek dzienny, postanawiający dalsze prowadzenie strejku, oraz protestujący przeciwko wysyłaniu wojska na terytoryum, objęte strejkiem.

Na dalekim Wschodzie.

Londyn, 23 października. „Times" donosi z Tokio: Pogłoski o wysłaniu wojsk japońskich do Korei, są nieuzasadnione. Donoszą, że Japonia domaga się od Rosyi, aby spełniła swe obowiązki, objęte traktatem mandżurskim i aby z Mandżuryi wycofała swe wojska. Co do Korei, Japonia nie dopuści, aby inne mocarstwo objęło ją w posiadanie.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Sirolin
do nabycia w aptekach, po 4 kor. za receptą lekarską.
Przez najznakomitszych lekarzy zalecony przy: chorobach płucnych, chroniczn., katarach narządu oddechowego, szkrofułach, influenzy. Prawdziwy tylko w oryginaln. flakonach.

Towarzyszowi drowi Adolfowi Nichthauserowi, adwokatowi w Krakowie, składam niniejszem — za gorliwą i skuteczną pomoc w trudnej sprawie, dotyczącej mego dozgonnego bytu — publicznie serdeczne podziękowanie.

Tow. Tadeusz Kazimierz Czerwiński.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!



Trwałe skórzane buciki damskie do codziennego użytku para złr. 2·50.	Bardzo mocne buciki damskie do sznurowania para złr. 2·80.	Znakomite buciki DAMSKIE do zapinania para złr. 3·—
Trwałe buciki skórkowe DAMSKIE wykładane flanelą para złr. 2·75.	Buciki do sznurowania damskie ze skóry Box calf, trwałe i eleganckie para złr. 3·75.	Wygodne buciki filcowe do zapinania z okładami skórkowymi bucik spacerowy para złr. 2·—
Damskie filcowe Półbuciki z obcasem para złr. 1·—	Znakomite Buciki do sznurowania dla panienek para od złr. 2·— wyżej.	Damskie buciki z gumą, z sukna i rosyjskiego laku ciepło futrowane para złr. 3.90.

Prima obuwie światowe. Ceny bez konkurencyi.

Jedyne Filie w Krakowie tylko Grodzka 34 i Rynek gł. 47 Linia A-B.

Trwałe skórzane buciki męskie para złr. 2·80	Znakomite buciki męskie do sznurowania para złr. 3.—	Mocne gładkie buciki MĘSKIE z gumą, para złr. 2·80.
Eleganckie męskie buciki do sznurowania ze skóry Box calf para złr. 4·25	Eleganckie buciki damskie salonowe para złr. 1·50	Dobre, ciepłe Buciki sukienne męskie okładane rosyjskim lakiem para złr. 4·75.
Eleganckie lakierki, buciki salonowe i do tańca para złr. 2·—	Buciki skórkowe do sznurowania i zapinania dla dzieci wykładane flanelą para począwszy od złr. 1·10.	Buciki „MIKADO" dla dzieci i dziewczynek od 60 kr.-złr. 1.

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!

Wyroby znaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii sprzedaje **Alfred Fränkel Spółka komandytowa** przedtem Mödlingska Fabryka Obuwia

---

Kurs prywatny

Rachunkowości państwowej i buchhalteryi.

Nauka zwięzła ustna i pisemna. **Korzystny rezultat** tejże zapewniony. Dla Pań osobne godziny. Niezamożnym specyalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny, co nie opóźnia termin **złożenia egzaminu**. Sprawy tyczące się dopuszczenia do egzaminu i t. p. załatwiam.

HENRYK GOTTLIEB egzam. naucz. rach. państw.

Kraków, Dietlowska 68, II. piętro

---

2 dobrych czeladników

krawieckich znajdzie zaraz pomieszczenie u **Wojciecha Lorenca, krawca męskiego w Brzezowie.** 663

Wspierajcie Przemysł krajowy!

Pierwsza kraj. Parowa Pralnia Chemiczna i Sztuczna Farbiarnia

Artura Poppera W KRAKOWIE

poleca się Szanownej P. T. Publiczności **na sezon jesienny i zimowy** do chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej, 536 uniformów etc.

Wykonanie nieprześcignione. Termin dostawy 2 dni.

Zlecenia z prowincyi zostają wykonane w przeciągu 3 dni.

Oddział dla dywanów i portyer. Rzetelna usługa.

Biuro przyjęcia: Plac W. W. Świętych Nr. 1, obok magistratu.

Zostanie z dniem 1 listopada przeniesione do domu p. Gralewskiego ul. Grodzka l. 44.

Los Krakowski

polecamy na spłaty za 96 kor. (24 rat po 4 kor.) Składający pierwszą ratę gra zaraz na los, który ma bardzo wielkie szanse. Zeszłego roku padła główna wygrana 50.000 kor. na los kupiony u nas na raty. Po otrzymaniu 4 kor. 84 hal. wysyłamy dokument, zawierający numer losu, na dalsze raty otrzyma nabywca czeki pocztowe wolne od porta.

Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, Plac Maryacki.

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii

Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę

3 butelki kor. 8·—, 6 but. k. 15·—, 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną świętalną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem Dokładne cenniki przesyłamy bezpłatnie.

Kroackie Towrz. eksportowe Sliwowicy Hinko Kaufmann & Co. 107 Zagrzeb, Kroacya.

KAWA ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą** kawę, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką**, jak n. p. Kneipowska. Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — **Wszędzie do nabycia. WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i SP.** Fabryka „Kawy zdrowia" w Podgórzu.

Wspaniały zegar ścienny



z budzikiem i termometrem 65 cm. długi 25 cm. szeroki, dokładnie idący, ozdoba każdego gospodarstwa, ze skrzynią i opłatą pocztową 8 k. 80 h. Wysyłka za zaliczką. Proszę żądać bezpłatnie mego ilustrowanego cennika z 600 obrazami znakomitych **zegarków** oraz **przedmiotów złotych i srebrnych**. Nie są to żadne tanie wyroby fabryczne, ale pożyteczne i pewne wyroby. Instrumenta muzyczne i wiele patentowanych nowości. 595

Adres: **M. Rundbakin, Wien, IX/I, Berggasse 3.**

Egzamin

z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej składa każdy uczestnik kursu prywatnego dla tej umiejętności.

Kraków, Kopernika 8.

Rok założenia 1886 — Wyrób specyalny!

Jakim sposobem można osiągnąć smukłą i modną figurę? Tylko przez

„Straigth front"

Gorsety Schmeidlera według **nowego systemu** krajane, wygodne w noszeniu i nie uciskające żołądka. — Fasony ściśle według modeli paryskich.

H. SCHMEIDLER.

ulica Grodzka l. 1 — ulica Stradom l. 15

Miesięcznie 300 do 400 kor.

jest lekko bez ryzyka i kosztów i bez wielkich znajomości do zarobienia. Adres posłać pod K 258 do biura anonsów „Union", Stuttgart, Ludwigstrasse.

Lekcyj Tańców

udziela **KAROL KOWALSKI** Kraków, Garbarska 7.

Pierwszorzędne Towarz. Ubezpieczeń poszukuje dla Tarnowa i Rzeszowa

2 Reprezentantów

za stałą pensyą i prowizyą.

Oferty pod literą **D. R.** nadsyłać do gł. ajencyi dzienników Józefa Hopcasa i Salomonowej, Kraków, pl. Maryacki.

EPILEPSYA 124

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech **zażąda broszurki** a otrzyma ją darmo i opłatnie przez **Aptekę pod Łabędziem w Frankfurcie a. M.**

---

10 koron dziennie

zarobku dla każdego z łatwością i uczciwie. Oferty załatwia pod **M. V. 3250** Annoncen-Expedition G. L. Daube & Co., Frankfurt a/M.

Pierwszy galicyjski

ZOOLOGICZNY HANDEL

KAZIMIERZA WALTERA 638

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 16

poleca duży wybór oswojonych i gadających papug, angora kotów, małpek i inuych zwierząt, zaklimatyzowanych zagranicznych ozdobnych ptaków, złotych rybek i t. d. Przybory do chowu i pielęgnowania, wielki wybór praktycznych klatek.

Żywność dla ptaków i papug, świeże i suszone mrówcze jajka i t. d.

Zadziwiony



jest każdy moim **„prawdziwym zegarkiem Sy. Anker-Roskopf-Patent"** z dobrze udałymi portretami

Karola Marxa i Ferd. Lassala

Prawdziwe zegarki Böhnla Sy. Anker-Roskopf-Patent z prawdziwą patent. emaliowaną tarczą z 36 godzinnym masywnym werkiem i oprawą są sławne z powodu swej taniości i dobroci, a szczególnie jako silne, **pewne i dokładne zegarki sztrapacowe** należy każdemu polecać. Tysiące pism z uznaniem z całego świata są w mojem posiadaniu. Do każdego zegarka zostaje dodany piękny niklowy łańcuszek i futerał oraz trzechletni piśmienny list gwarancyjny i **kosztuje ten zegarek wraz z łańcuszkiem niklowym i futerałem tylko 7 Koron** zwykły fason **bez portretu 6 Koron.**

Wyłączna wysyłka pierwszych i prawdz. Sy. Anker-Roskopf-Pat. Fabr. zegarków

MAX BÖHNEL, zegarmistrz, WIEN, IV, Margaretenstrasse 48.

Z PRUS sprowadzaną, drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez **Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak**

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rzące i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).